

BIAŁORUŚ WYRZUCIŁA ROSYJSKIEGO ATTACHE WOJSKOWEGO. POWÓD: SZPIEGOSTWO

Attache wojskowy przy ambasadzie Rosji w Mińsku został poproszony o opuszczenie Białorusi w związku z podejrzeniami o szpiegostwo – przekazała internetowa gazeta "Nasza Niwa" za źródłami. MSZ Białorusi nie komentuje. Według ambasady dyplomata „zakończył delegację”.

Pierwsze informacje o wydaleniu attache wojskowego Romana Spiridonowa pojawiły się w środę w ciągu dnia na popularnym i zazwyczaj dobrze poinformowanym profilu Harbatsevich w komunikatorze Telegram.

„Niektórzy sugerują ponadto, że wydalony został za działalność niezgodną ze statusem dyplomaty. Zresztą, nazwać go dyplomatą trudno – to profesjonalny pracownik wywiadu, który swoją pracę we Francji zakończył skandalem szpiegowskim i ma tytuł Bohatera Rosji” – napisał Harbatsevich.

Białoruskie MSZ nie komentuje sprawy. Ambasada Rosji potwierdziła, że Spiridonow już dla niej nie pracuje, jednak jako powód jego wyjazdu do ojczyzny podała „zakończenie delegacji”.

W agencji Interfax-Zachód pojawiła się wypowiedź anonimowego dyplomaty, który twierdzi, że informacja o wydaleniu jest niezgodna z prawdą. Z kolei źródła niezależnej „Naszej Niwy” podają, że dyplomata wojskowy został wydalony i że miało to rzeczywiście związek z podejrzeniami o działalność szpiegowską.

„Nasza Niwa” przytacza również kilka faktów z życia zawodowego Spiridonowa, m.in. że walczył w Czeczenii, gdzie bohatercko wyprowadził oddział z pułapki i właśnie za to został nagrodzony państwowym orderem.

Gdy pracował jako dyplomata we Francji, media wiązały go ze skandalem wokół skrajnie prawicowej polityk Marine Le Pen, która otrzymywała wsparcie finansowe od Rosji. Na Białoruś – pisze gazeta – Spiridonow przyjechał razem z byłym ambasadorem Michaiłem Babiczem, który również nie pracuje już w Mińsku.